

Paryski urząd bezpieczeństwa wysłał Garfunkla i Simonowicza

Aby dopilnowali zamordowania Prince'a

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 14 marca. Przed paru dniami dziennik „Liberté”, dając wyraz dziwnego stanu umysłów, w którym znajduje się cała Francja wobec sprawy niewykrycia morderców Prince'a i stanu śledztwa w aferze Stawiskiego, zdobył się na coś, co można by wytłumaczyć jedynie gestem rozpacz i bezsilności. Dziennik podał mianowicie przypuszczenie, że sędzia Prince wogóle nie został zamordowany, że znikształcone pod Dijon zwłoki były podrzucone umyślnie, a złoczyńcy trzymają sędziego Prince'a w swoich rękach, pragną bowiem wydobyć od niego wszelkie dokumenty, tak bardzo kompromitujące mafję, która niedawno jeszcze była wszechwładną.

WYNIKI POWTÓRNEJ SEKCJI ZWŁOK

W tych warunkach konieczne było ponowne zbadanie zwłok Prince'a. Przeprowadzili je dwaj znani lekarze, a wynik sekcji powtórnej, zakomunikowany przez dziekana sędziów śledczych brzmi: „Nowa sekcja zwłok i sumienne badania histologiczne i radiograficzne pozwalają rzeczoznawcom na sformułowanie wniosków, że 1) śmierć sędziego Prince'a jest wynikiem zmiążdżenia przez pociąg. Obrażenia, wyniki z tego zmiążdżenia, dokonane zostały na ciele jeszcze za życia ofiary; 2) badanie płuc i nerek wykazuje, że sędzia Prince przed śmiercią poddany został procesowi inhalacji jakiejś substancji lotnej, bardzo silnie działającej, która spowodowała głębokie znieczulenie.

To twierdzenie rzeczoznawców wykazuje niezbicie, że obmyślono przez zbrodniarzy we wszystkich szczegółach zamach spowodować śmierć zacnego i zasłużonego człowieka. Zbrodniarze resztą nie posługiwali się w tym wypadku żadnymi nowymi metodami, owszem, zastosowali stary sposób, tak powszechny u specjalistów od mordertw, a polegający na tem, aby najpierw ofiarę uspić, a później zamaskować zbrodnię, pozorując wypadek czy też samobójstwo.

Ponieważ fakt zabójstwa został już ostatecznie naukowo ustalony, ponieważ wiadomo, że ofiara została zmiążdżona przez pociąg jeszcze za życia, wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że mordercy, uspiwając sędziego bezpośrednio po wyjściu z hotelu Morot, oczekiwali ciemności nocnych na to, aby móc ułożyć ciało na torze. Związanie ciała miało na celu to jedynie, aby ułatwić sobie jego przeniesienie.

WERSJA SAMOBÓJSTWA OSTATECZNIE OBALONA

Najistotniejszym wnioskiem z nowej sekcji zwłok jest to, że wszelkie pomysły i przypuszczenia, m. in. wypowiedziane w swoim czasie przez tak bardzo zainteresowanego w całej sprawie b. premiera Chautemps, jakoby sędzia Prince popełnił samobójstwo, są zupełnie chybione i pozbawione sensu. Jest faktem bezspornym, że Prince został zdradziecko zamordowany.

Rewelacyjny jest artykuł Daudeta w „Action Française” z 14 marca. Artykuł ten zwrócony jest całkowicie do dziekana sędziów śledczych i domaga się od niego natychmiastowego aresztowania trzech osobników: Garfunkla, Simonowicza i Tribouta. Artykuł ten brzmi:

„Panie sędzio! Prawda występuje nareszcie i ściśle w tem właśnie gronie, które już wskazywałem, a mianowicie w „Cercle Hippique”. Ten klub kierowany jest przez wyższych urzędników policyjnych, pracujących wspólnie z suterenerami i właścicielami lupanarów, a stanowi rodzaj załącznika do paryskiego urzędu bezpieczeństwa.

Po tym arcy-agresywnym wstępie, Daudet przytacza telegram jednej z agencji, której korespondent pod datą 12 marca doniósł z Dijon, że między podróżnymi, którzy jechali 20 lutego do Dijon,

znajdował się również Max Garfunkel, którego fotografię znaleziono niedawno wśród papierów Stawiskiego. Garfunkel widoczny jest na tej fotografii razem ze Stawiskim. W Dijon Garfunkel był około godz 4 po południu 20 lutego. Wiedzano go tam w samochodzie w towarzystwie żony, która miała białego pieska. Garfunkel był w płaszczu beżowym, z wielobłędziej sierści. Sam prowadził samochód luksusowy, również koloru beżowego. Garfunkel następnego dnia wyjechał do Paryża.

Zatrzymał się on w jednym z najświetniejszych hoteli w Dijon, gdzie oświadczył, że jest przedstawicielem handlowym. W jego samochodzie było bardzo wiele bagażu. W hotelu nie spożył ani jednego posiłku.

GARFUNKEL I SIMONOWICZ DOZOROWALI MORDERCÓW

Tego samego dnia do tegoż hotelu jechał również Simonowicz, który występował już w swoim czasie jako świadek. Simonowicz był również w towarzystwie żony. Pozostał on w Dijon w ciągu trzech dni.

Garfunkel już poprzednio był w Dijon; zanotowano np. jego obecność w tem mieście 3 listopada i 13 stycznia.

Do tych szczegółów Daudet dodaje jeszcze pewne dane, dotyczące trzeciego nazwiska, umieszczonego w tytule, mianowicie, Tribout. Co do niego znakomity publicysta oświadcza, że Tribout zwolnił swego szofera 20 lutego zrana, a ponieważ to zwolnienie przyszło zupełnie nagle, więc dał mu 5.000 franków odszkodowania.

Daudet kończy swój artykuł twierdzeniem, że Garfunkel i Simonowicz udali się specjalnie do Dijon po to, aby śledzić, czy nakaz zamordowania sędziego Prince'a zostanie wykonany i czy to wykonanie będzie zgodne z wydanymi mordercom poleceniami. To też — pisze Daudet — jeżeli Garfunkel i Simonowicz znajdują się pod kluczem, wykonawców zbrodni łatwo będzie znaleźć. Nie wątpliwie urząd bezpieczeństwa nakazał całą tę akcję, obiecując wszystkim, zamieszanym w sprawę morderstwa, całkowitą bezkarność.

SKOMPROMITOWANIE B. MINISTRA BELGIJSKIEGO

BRUKSELA, 15.3. Opinia publiczna w Belgii jest wstrząśnięta wiadomością, że b. minister Oświaty, senator Petitjean, jest na liście osób, które otrzymywały czeki od Stawiskiego. Nazwisko senatora wymienione już zostało w styczniu w związku z aferą Stawiskiego, ale wtedy Petitjean potrafił obronić się przed rozbójnikami mu zarzutami. Mimo wszystko przewodniczący senatu już dawno miał zamiar zażądać od niego podania się do dymisji, ale wtedy nie nastąpiło to, z uwagi na śmierć króla Alberta. Dzisiaj to żądanie dymisji zostało senatorowi Petitjean przesłane.

Jak się okazuje, otrzymał on od Stawiskiego cztery cheki na łączną sumę 225.000 franków. Senator Petitjean interwenjował w redakcji dziennika „Le Soir”, który pierwszy podał wiadomość o zamieszanu nazwiska senatora w aferę Stawiskiego. Senator twierdzi, że przesyłane mu przez Stawiskiego pieniądze były przeznaczone dla jednego z trustów belgijskich.

PARYŻ, 15.3. Przesłuchano dzisiaj ponownie rzekomego inżyniera Simonowicza, który w swoim czasie zeznał, że jechał razem z sędzią Prince'm do Dijon. Simonowicz utrzymuje, że odbywał podróż pośrubną. Ponieważ jednak w jego zeznaniach są sprzeczności, władze śledcze zbadały całą przeszłość Simonowicza.

Poszukiwania klejnotów, które ukrył Stawiski, trwają.

PARYŻ, 16.3. (PAT). Wymieniany wielokrotnie w związku z aferą Stawiskiego „Cercle hippique”, gdzie spotykali się z oszustem jego wspólnicy i uprawiali grę hazardową, zamknął wczoraj

swe salony, pragnąc przyczynić się, jak oświadcza dyrekcja, do odprężenia sytuacji.

PARYŻ, 16.3. (PAT). W związku z artykułem „Populaire”, dowodzącym, iż znaleziony przy zabitym radcy Prince nóż został przez niego osobiście nabyty, „Le

Temps” prowadziła ankietę, z której wynika, że Prince nie miał wprost czasu zrobić tego sprawunk w dniu, w którym nóż był sprzedany.

Ponadto sprzedawca nie rozpoznał w fotografii Prince'a nabywcy noża.

Dla JÓZEFY i JÓZEFA

gustowne upominki przygotowała firma

„ALEKSANDER” „NOWY-SWIAT 41

Sprawy rozbrowienia Francja nie godzi się na formułę

„lepsza zła konwencja, niż żadna”

PARYŻ 15.3. Berliński korespondent Havasa utrzymuje, że nota, wręczona ambasadorowi francuskiemu przez ministra Neuratha, wypowiada się za zawarciem konwencji rozbrowienia, opartej na następujących zasadach:

Uczestnicy konwencji zobowiązują się do niepowiększania efektów i sprzętu wojennego nad poziom obecny; Niemcy zamienią armię zawodową na trzystutysięczną o czasie służby od 18 do 24 miesięcy; konwencja zawarta będzie na lat 6.

Pośpiech, z jakim rząd niemiecki wręczył tę notę, „Excelsior” tłumaczy chęcią wywarcia presji na treść odpowiedzi, jaką rząd francuski prześle na angielskie memorandum. Chodzi o podkreślenie, iż rząd niemiecki pragnie dyskutować sprawę do końca na podstawie żądań angielskich.

PARYŻ 16.3. (PAT). Dyskusja rozbrowienia, jaka miała miejsce w angielskiej Izbie Gmin w ubiegłą środę, wywołała w prasie francuskiej rozmaite oddźwięki. O ile przemówienie Churchilla przyjęte

zostało bardzo żywcem, to formuła Simona: „lepsza jest jakakolwiek konwencja, niż żadna”, zwalczana jest przez całą prasę.

„Petit Parisien” w ten sposób przedstawia francuski punkt widzenia: Jeżeli pragnie się, aby konwencja rozbrowienia, nawet ograniczona, doszła do skutku, jeżeli pragnie się, aby rząd francuski mógł się pod nią podpisać, to trzeba, by konwencja ta, jako przeciwwagę, miała gwarancję poważnego jej wykonania. Trzeba, aby wszystkie kraje gotowe były podjąć zgodną akcję na wypadek pogwałcenia jakiegokolwiek zobowiązania.

Francja zawsze wyrażała gotowość przyjęcia na siebie takiego zobowiązania. Czy Anglia jest również gotowa — oto kwestja. „Times” twierdzi, iż rząd brytyjski ma obecnie w tym względzie bardziej jasną politykę i że minister Simon kładzie obecnie nacisk bardziej na działanie, niż na konieczność konsultacji.

Tylko, idąc właśnie po tej drodze, urzeczywistni się pożądana konwencja i przywróci się Genewie jej prestiż i autorytet.

„Daily Mail” wzywa do stworzenia Anglo-francuskiego sojuszu obronnego

LONDYN, 16. 3. (PAT.). — „Daily Mail” występuje dziś z energicznym żądaniem doprowadzenia do anglo-francuskiego sojuszu obronnego.

Europa — pisze dziennik — znajduje się w stanie niepewności, a Wielka Brytania jest niezdolna do obrony, wobec czego trzeba, by Wielka Brytania uzupełniła swe siły powietrzne. Powtórne traktat lotnicze należy zamienić na sojusz obrony anglo-francuski.

Dziennik twierdzi, że opinia publiczna Wielkiej Brytanii idzie w kierunku poparcia takiego sojuszu, który jest najlepszą gwarancją pokoju.

Walka z biurokratyzmem w Sowietach

MOSKWA 16.3. (PAT). W związku z uchwaleniem przez 17 kongres partyjny reorganizacji struktury sowieckiego aparatu administracyjno-gospodarczego ogłoszono uchwałę, mającą na celu walkę z biurokratyzmem i usprawnienie aparatu.

Istniejący od r. 1917 system kolegjalny w komisariatach ludowych i instytucjach gospodarczych zostaje skasowany. Półście wiekomisarzy w każdym dziale zostaje ograniczone do dwu. To samo dotyczy zastępców przewodniczących komitetów wykonawczych wszelkich stopni. Raz na dwa miesiące będą zwolniane następujący t. zw. Rady Komisariatów Ludowych, składające się z 40 do 70 członków, z czego połowę stanowią przedstawiciele lokalnych organizacji społecznych i gospodarczych.

Ulega dalej poważnej redukcji ilość trustów gospodarczych oraz całkowicie likwiduje się t. zw. Zjednoczenie Trustów (odpowiednik karteli). Najważniejsze przedsiębiorstwa będą złączone wprost od ośrodków komisariatów. Zarząd pozostałych zostanie zdecentralizowany i powierzony władzom lokalnym.

Charakterystyczne, że „Daily Mail” już raz wystąpiła z podobną inicjatywą, a mianowicie przed czterema miesiącami. Podjęcie tej inicjatywy w sposób bardziej zdecydowany jest objawem znanym dla pewnej nie wątpliwej ewolucji, jaką brytyjska opinia publiczna przechodzi pod tym względem.

Nie bez znaczenia jest w związku z tem plotka polityczna, obiegająca Londyn, a mianowicie, że kanclerz Hitler w czasie pobytu ministra Edena w Berlinie zapewnił go, iż Niemcy nie mają nic przeciwko takiemu sojuszowi, o ile za jego cenę uzyskają zgodę mocarstw na uzbrojenie się Niemiec.

Aresztowanie oszusta Werbowat szewców do Francji

PARYŻ, 16. 3. (PAT.). Policja aresztowała w Ljonie niejakiego Teofila Łakomego, który umieszczał w pismach polskich ogłoszenia, iż poszukuje szewców na wyjazd do Francji do fabryki.

Amatorzy wyjazdu musieli wysłać pod adresem oszusta 20 fr. Odpowiedzi nigdy nie otrzymywali. W mieszkaniu Łakomego znaleziono kilkadziesiąt listów z różnych miejscowości Polski.

Nożowcy na ślizgawce

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa Wacława Różyca, zabójcy instruktora ślizgawki w Ogródzie Saskim, Baranowskiego. Rózyca skazany był przez Sąd Okręgowy na 10 lat więzienia. Obok Różyca do odpowiedzialności karnej pociągnięto Jana Grabowskiego, który skazany został w pierwszej instancji na 6 lat więzienia, oraz Henryka Rzędziana, Henryka Skrzepa i Zdzisława Dronia, skazanych po 6 miesięcy więzienia.

Zabójstwo miało miejsce w zimie r. 1932 w Ogródzie Saskim, gdzie na terenie stawu grasowała

banda łobuziaków, zaczepiająca spokojnych przechodniów i wyprawiająca rozmaite awantury. Zarząd ślizgawki postanowił skazać z awanturnikami i pewnego wieczoru instruktor Baranowski zażądał opuszczenia przez Różyca i kompanów terenu ślizgawki. W odpowiedzi ugodzony został nożem w serce, właściciel zaś ślizgawki, Lisiecki, został poranny.

Rózyca ma być psychopatą i na rozprawę w Sądzie Apelacyjnym powołano doktorów Nelkena i Dremie, którzy mają zbadać stan jego poczytalności.

Myszy żywią się pieniędzmi

WILNO, 16.3. We wsi Wilaki, pow. święciański, zamieszkał reemigrant z Ameryki, Michał Kaczański. Straciwszy zaufanie do banków, gdyż w czasie masowych upadłości banków amerykańskich Kaczański poniósł znaczne szkody, przywiezione pieniądze

przechowywał w domu pod podłogą koło pieca.

W tych dniach Kaczański, pragnąc przeliczyć, czy też wydać coś z ukrytych kapitałów, zauważył, że 1.200 dolarów, które trzymał w schowku w banknotach 10-dolarowych, pogryzły mu myszy

Kobiety z temperamentem biją się w sądzie

ŁÓDŹ, 16.3. Wczoraj w wydziale cywilno - odwoławczym Sądu Okręgowego rozpatrywano sprawę Zuzany Jezierskiej, zamieszkałej przy ulicy Ogrodowej 35, przeciwko jej byłemu kochankowi Ksaweremu Podgórskiemu o 30 złotych tytułem kosztów sądowych.

Jezierska mianowicie w swoim czasie wystąpiła przeciwko swemu kochankowi na drogę sądową o alimenty, które jej sąd przysądził i które Podgórski obecnie płaci. Oskarżycielka dodatkowo obecnie żądała 30 złotych kosztów są-

dowych, które poniosła przy prowadzeniu pierwszej sprawy.

Na rozprawę przybyła również obecna kochanka Podgórskiego, niejaka Sabina Witeczka. W czasie przerwy obie kobiety nagle rzuciły się ku sobie i chwyciwszy się za włosy, poczęły wzajemnie się bić i tarzać po sadzce.

Dopiero interwencja policji zlikwidowała gorszące zajście w gmachu sądowym. Obu kobietom spisano protokoły. Będą one nieważne odpowiadały przed sądem za zakłócenie spokoju publicznie go w gmachu sądowym.

Urwał się balkon 11 osób rannych

BĘDZIN 16.3. (tel. wł.). Zdarzył się tutaj tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach.

Na podwórzu domu przy ul. Potockiego 5 przyszli akrobaci i muzykanci podwórzowi. Ponieważ dzieci był pogodny, zwabieni muzyką mieszkanki domu wylegli gromadnie do okien i na balkony. Na jednym z balkonów 2-go piętra skutkiem nadmiernego obciążenia złamała się żelazna belka i balkon zaczął się przechylać. Widząc niebezpieczeństwo, część obecnych zdążyła uciec, ale 3 osoby spadły na znajdujący się poniżej balkon 1-go piętra, doznając jednak tylko lekkich obrażeń. Ze zniszczonego balkonu cegły i tynk posypały się na stojących na dole, w wyniku czego 11 osób odniosło

rany, z czego 6 bardzo ciężkie. Rannych przeniesiono zaraz do szpitala powiatowego, gdzie 5 osób po operacji udało się do domu, a z pozostałych stan 4 osób jest bardzo ciężki, 1 osoba, Chana Świączka, zmarła, a Stanisława Grońska z Czładzi ma pękniętą czaszkę. Trzy osoby odwiezione do szpitala w Dąbrowie, 2 pozostawiono w Będzinie.

5-lecie pośła Lazarewicza

Wczoraj upłynęło 5 lat użędowania ministra Lazarewicza na stanowisko pośła jugosłowiańskiego w Polsce. W związku z tem delegacja komitetu polskiego porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego z prezesem red. Giełżyńskim złożyła p. ministrowi życzenia.

Do p. Lazarewicza przemówił redaktor Giełżyński, podnosząc jego zasługi na polu zbliżenia między Jugosławją a Polską. Na przemówienie to odpowiedział w serdecznych słowach p. Lazarewicz.

Proces Sprawców zamachu w Bazylice św. Piotra

RZYM, 16.3. (PAT.). Przed specjalnym trybunałem obrony państwa rozpoczął się dziś rano proces przeciwko sprawcom zamachu w dn. 25 czerwca 1933 r. w bazylice św. Piotra przy pomocy bomby, która zraniła czterech osoby, w tem jedną ciężko.

Jak głosi komunikat oficjalny, zamach wykonywany został z polecenia organizacji antyfaszystowskich, przebiegających we Francji, i miał być pierwszym aktem z serii wystąpień terrorystycznych, których celem było zamordowanie szefa rządu włoskiego.

Lista cywilna Króla Belgów

BRUKSELA, 16. 3. (PAT.). Izba deputowanych uchwaliła 94 głosami przeciwko 69 listę cywilną dla króla. Lista przewiduje 12 milionów rocznie, a dla królowej matki — 2 miliony.

Przeciwko przyjęciu listy głosowali socjaliści, separatysty i komuniści. Stanowisko socjalistów było niespodzianką.

Zmiana Ordynacji wyborczej w Czechosłowacji

PRAGA, 16. 3. (PAT.). Według informacji „Lidowych Novin”, pewne czynniki rządowe i koalicji rządowej zajmują się sprawą reformy ordynacji wyborczej. Niewiadomo jeszcze, w jakim kierunku ma iść ta reforma, lecz zdaniem dziennika, chodzi o zapobieżenie zbytniemu rozbiću parlamentu na małe stronnictwa.

Zatonięcie statku spowodu burzy

LONDYN, 16. 3. (PAT.). Wskutek burzy zatonał u wejścia do portu Wick w północnej Szkocji duński statek rybacki Metha. Cała załoga zginęła.

Imię Cezara Symbolem cwałły Włoch

RZYM, 16.3. (PAT.). W obecności członków rządu, przedstawicieli parlamentu i tłumów publiczności odbył się w Augusteum obchód z okazji rocznicy śmierci Cezara.

Przewodniczący senatu, Federzoni, w przemówieniu swem podkreślił, iż Włochy faszystowskie widzą w imieniu Cezara symbol najwyższej chwały narodowej i wiary w przyszłość i wielkość Rzymu.